

Antyfaszystowski egzamin PPS

JERZY RAWICZ

Faszyzm stop – w Sejmie i na ulicach

Głośne wydarzenia, o których traktuje ten rozdział, znane są z dziejów najnowszych Polski – był to czas przełomowy, kiedy namiętności polityczne doprowadziły do wrzenia umysłów, a niepohamowana i nieprzebierająca w środkach agitacja **Narodowej Demokracji** do morderstwa dokonanego na pierwszym prezydencie państwa, Gabrielu Narutowiczu. Nas te sprawy będą interesowały w takim stopniu, w jakim wiążą się one z tokiem narracji o ludziach, o których losach opowiadam. A rola ich, zwłaszcza dra Józefa Łokietka, komendanta warszawskiej milicji PPS, jak się okaże, była niepoślednia. I te sprawy są mniej znane.

9 grudnia 1922 roku odbyło się wspólne posiedzenie Sejmu i Senatu, tzw. Zgromadzenie Narodowe, na którym po różnych perypetiach – nie tu miejsce na ich opis – były minister spraw zagranicznych¹ inż. Gabriel Narutowicz został 289 głosami, przeciw 227 głosom, które padły na kontrkandydata – hrabiego **Maurycego Zamoyskiego**, obrany prezydentem Rzeczypospolitej. Na Narutowicza głosowały PPS i „Wyzwolenie” oraz po dramatycznych wahaniach również Witosowy „Piaś”², a także posłowie mniejszości narodowych. Endecja i grupy z nią sprzymierzone, forsujące kandydaturę Zamoyskiego, poniosły porażkę, z którą nie chciały się pogodzić.

Już następnego dnia, 10 grudnia, rozpoczęła się masowa akcja endecji przeciwko nowo obranemu prezydentowi, prowadzona z furią na nieznaną dotychczas skalę. Zmiażdżała ona do szkalowania go w opinii publicz-

nej, jako „żydowskiego kandydata” (używano słów znacznie bardziej dosadnych), jako „masona” itd.; jednocześnie przedsięwzięto próby uniemożliwienia objęcia prezeń funkcji przez „poruszenie ulicy” przy pomocy dobrze zorganizowanych bojówek. Nie brakło też „wyroków śmierci”, a nawet gróźb zamordowania mu syna, jeśli zdecyduje się złożyć prezydencką przysięgę.

Śmierć żydowskiemu kandydatowi!

Tegoż dnia, 10 grudnia, endeckie bojówki, w skład których wchodziło dużo bogatej młodzieży akademickiej – przez całe dwudziestolecie ostoi wstecznicstwa, zorganizowały napaści na Żydów na ulicach Warszawy, awanturowały się pod MSZ-em. W alei 3 Maja odbył się wiec, na którym przemawiał poseł **Stanisław Grabski**; uczestnicy wiecu pomaszzerowali następnie w Aleję Ujazdowskie, gdzie mieszkał generał **Józef Haller**, endeckie bożyszczce. Haller przemówił do tłumu z balkonu (podzielał niedawny przykład **Mussoliniego**), wzywając do walki z Żydami, głosząc, że przez wybór Narutowicza „Polskę sponiewierano”, i wzywając do wytrwałości. Awantury przy zupełnej bierności policji trwały przez cały dzień. Okrzyki na cześć Hallera przeplatały się z okrzykami na cześć Mussoliniego, którego marsz na Rzym uskrzydlił wszelką reakcję na świecie. Jako organizatorzy demonstracji wyróżnili się posłowie: księża **Nowakowski**, **Wyrebowski** i **Lutosławski** oraz **Wierczak**, **Stanisław Grabski**, **Stanisław Stroński** i **Dymowski**³. Ta niedziela stanowiła wstęp.

Nazajutrz, 11 grudnia, Narutowicz miał składać przysięgę. Na długo przedtem zgromadził się wielotysięczny tłum, który otoczył



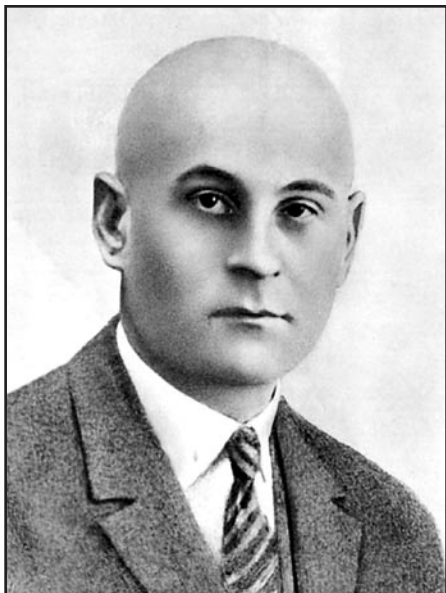
Pierwszy prezydent RP – Gabriel Narutowicz, zamordowany po kampanii narodowców

Sejm, by uniemożliwić prezydentowi i posłom dojazd na Zgromadzenie Narodowe. Szczególna nienawiść bojówek kierowała się przeciw posłom socjalistycznym i żydowskim. Pobito pepesowca Piotrowskiego i żydowskiego posła Kowalskiego. W okolicach placu Trzech Krzyży osaczono i „aresztowano” w bramie, by uniemożliwić im dotarcie do Sejmu na Wiejską, posłów Ignacego Daszyńskiego i staruszką Bolesława Limanowskiego.

Dalszy przebieg wydarzeń relacjonuję według wspomnień ludzi, którzy w nich uczestniczyli.



Grupa bojowa warszawskiego PPS. Na czele Marceli Piłacki, za nim, z lewej (w dwójce) Jędrzej Kowalski. W pierwszej piątce (drugi z lewej, w futrze) Józef Łokietek.



Józef Łokietek

Jaworowski wzywa pomocy

Wśród posłów pepesowskich, osaczonych na placu Trzech Krzyży, znajdował się również przewodniczący OKR (**Centralny Komitet Robotniczy PPS – dop. red.**), Rajmund Jaworowski⁴. Udało mu się jednak wymknąć i z apteki na placu Trzech Krzyży zatelefonować do OKR-u o pomoc. Telefon przyjął sekretarz Adam Szczypiorski⁵. W powstałej sytuacji uważał, że konieczna jest mobilizacja nie tylko milicji, lecz wszystkich członków partii, a nawet związków zawodowych. Można to było osiągnąć jedynie przez ogłoszenie strajku powszechnego w Warszawie. Szczypiorski nie chciał jednak na własną rękę, mając odciętą możliwość porozumienia się z przywódcami partii zdążającymi na Zgromadzenie Narodowe bądź zatrzymanymi w drodze przez bojówki endeckie, podjąć tak ważkiej decyzji. Próbował porozumieć się z poszczególnymi członkami CKW, sekretarzem Pużakiem i Prussow⁶. Poinformowano go jednak, że oboje poszli interweniować do ministra spraw wewnętrznych – Kamińskiego, z żądaniem, by policja przeciwstawiła się faszystowskiemu bojówkom. Wtedy Szczypiorski postanowił ruszyć w ślad za nimi, natknął się na nich jednak na Nowym Świecie. Wrócili z ministerstwa z niczym, nie zastali Kamińskiego. Rozmowa pozwoliła jednak zdecydować o strajku powszechnym. Po powrocie Szczypiorskiego do OKR-u natychmiast zaczęto dzwonić do delegatów wszystkich fabryk z żądaniem ogłoszenia strajku i wezwaniem do przybycia zorganizowanych grup robotniczych w Al. Jerozolimskie 6 do lokalu OKR-u. Bardzo szybko zaczęły się też zjawiać pierwsze grupy. Przyszedł „Tasiemka” ze swoimi ludźmi z Powązek, Krugłakowski z robociarzami z Pragi, robotnicy z rzeźni, którzy mieli blisko z Solca, Piłacki ze swoją grupą itd.

Łokietek obejmuje komendę. Bój!

Komendę nad całością objął Józef Łokietek. Zadanie brzmiało: rozbić bojówki faszystowskie, oswobodzić „aresztowanych” na placu Trzech Krzyży posłów i doprowa-

dzić ich bezpiecznie do Sejmu. Łokietek podzielił zgromadzonych na dwie grupy, z których jedna, idąca ulicą Bracką w stronę placu Trzech Krzyży, miała pozorować główny atak, podczas gdy główne uderzenie miało nastąpić od Nowego Świata. Pochód też skierował się Alejami Jerozolimskimi i Nowym Światem w stronę ulicy Książęcej. Na czele szedł Łokietek, Szczypiorski, Marceł Piłacki; sztandar OKR-u niósł robotnik z rzeźni na Solcu, Jan Kałuszewski⁸. Już przy mijaniu Ministerstwa Komunikacji (mieściło się ono mniej więcej tam, gdzie dziś jest Dom Partii) (**ulica Nowy Świat – dop. red.**) na głowy uczestników posypały się połamane krzesła, puszki, butelki z atramentem itd. Uczestnicy pochodu jednak nie reagowali, pragnąc jak najprędzej dotrzeć do uwięzionych posłów. Gdy pochód dotarł do Książęcej, padły strzały. Śmiertelnie raniony osunął się na ziemię chorąży Kałuszewski. Stary bojowiec Piłacki, o bynajmniej nierobotniczym wyglądzie, w futrze i meloniku, ukłął pod murem i oddał kilka strzałów w stronę, z której strzelano do pochodu. Również inni zaczęli strzelać. Szeregi odzianych w specjalne mundury faszystów załamały się. Łokietek chwycił padający sztandar, przekazał komuś innemu i ruszył w stronę faszystów wraz z postępującymi za nim robotnikami. Brama domu przy pl. Trzech Krzyży 10 obstawiona była przez inną grupę młodzieżowo-endecką, którą jednak odpędzono bez strzału. Posłowie Limanowski i Daszyński zostali uwolnieni i w otoczeniu robotników poszli w stronę Wiejskiej. Tam stała następna bojówka endecka, zagrządzająca dostęp na ulicę. Wśród bojówkarzy działacze PPS zauważyli ze zdumieniem członka PPS **Opęchowskiego**. Był to prowokator, jak się później okazało. Rozpoznany zmieszał się i zaczął wołać do bojówki, by ustąpiła. Kordon przerwano, posłowie zostali odprowadzeni do Sejmu, a robotnicy wrócili do OKR-u. W drodze powrotnej doszło jeszcze do szeregu starć z bojówkami endeckimi; w czasie jednego z nich Łokietek został ranny w głowę. Przypuszczał też, że jest ranny sekretarz OKR-u Szczypiorski, ale, jak się okazało, był tylko zalany czerwonym atramentem z butelki, która zrzuciona z któregoś z okien Ministerstwa Komunikacji rozbiła się na jego głowie⁹.

Tym razem Łokietek posłużył niewątpliwie dobrej sprawie. Nieczęsto mu się to później zdarzało. Nic więc dziwnego, że po latach ten właśnie fakt przypomni¹⁰ swym dawnym towarzyszom, a zwłaszcza znanemu jeszcze w czasach szwajcarskich Daszyńskiemu, gdy ciekawości będą na nim psy wieszali po rozłamie dokonanym przez Jaworowskiego, za którym i on poszedł:

„Czy pan Daszyński i jego towarzysze pamiętają, jak bandyci z endecji napadli na nich na placu Trzech Krzyży i gdy ja ich przeprowadziłem do Sejmu? Zapewniłem im bezpieczeństwo, sam zaś, wracając, przez tych samych zbirów (obecnych ich przyjaciół) zostałem raniony?”

Wbrew wszelkim usiłowaniom endecji – mimo jednej ofiary śmiertelnej i dziesiątków rannych, mimo absolutnej bierności policji, nie reagującej na rozwydrzenie band bijących posłów i obrzucających błotem prezydenta zdążającego do Sejmu – Narutowicz zdołał jednakże złożyć przysięgę.

16 grudnia 1922

Kolejne dni to codzienne, narastające, coraz bardziej nieokiełznane judzenie prasy endeckiej przeciw nowemu prezydentowi, zapowiedzi, że „*zamiast strumieni krwi, które widzieliśmy na ulicach onegdaj*” (tj. 11 grudnia – J. R.), *popłyną krwi tej rzeki*” (**Sadzewicz w „Gazecie Porannej – 2 grosze”**), aż nadszedł fatalny dzień: sobota, 16 grudnia 1922 roku. Tego dnia były pracownik defensywy, malarz **Eligiusz Niewiadomski**, zamordował kilkoma strzałami przybyłego na otwarcie wystawy w „Zachęcie” pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza. Moralnych winowajców zbrodni opinia publiczna dopatrywała się w przywódcach endecji, którzy aż do obfędnej histerii wzmogli nagonkę na prezydenta.

Gdy tylko wiadomość o śmierci prezydenta rozeszła się po mieście, ludność Warszawy zaczęła się burzyć przeciw inspiratorom zbrodni. Traf chciał, że właśnie w tym samym czasie, gdy padał ugodzony kulami sfanatyzowanego endeka prezydent, ze szpitala Dzieciątka Jezus ruszał kondukt żałobny za pogrzebem zastrzelonego przez endecków robotnika Kałuszewskiego. W kondukcie szło, wedle relacji jednych sześćdziesiąt, wedle innych – nawet sto tysięcy ludzi.

Odwet wisiął w powietrzu

W tłum ten jak piorun ugodziła wieść o mordzie dokonanym na prezydencie. Hołowko notuje: „(...) *Groźba zemsty i odwetu istotnie wisiąca w powietrzu (...), jedno słowo wystarczyłoby, aby tłum runął do miasta pełen gniewu i zemsty. A jednak to słowo nie padło*”¹¹.

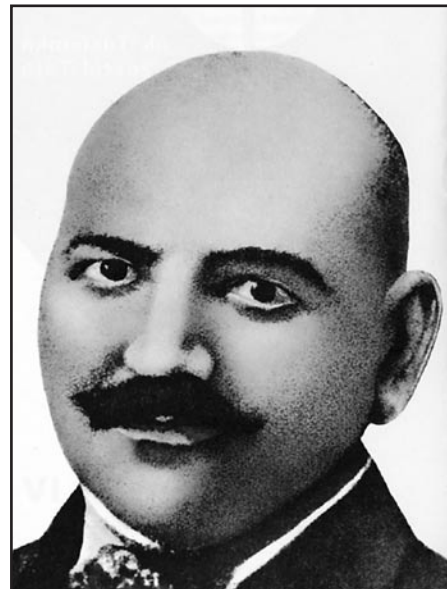
Dlaczego?

Odpowiada Hołowko i słusznie: „*Bo ci, którzy mogli dać rozkaz, nie mogli przewidywać, gdzie i kiedy skończyłaby się ta wojna domowa*”.

To nader istotne i trafne spostrzeżenie. Wyszło ono przecie spod pióra ówczesnego pepesowca, lecz człowieka Piłsudskiego.

Potwierdza je i Pragier:

„*W rachubach politycznych Piłsudskiego – notuje – organizacja warszawska (PPS – J. R.)*



Łukasz Siemiątkowski, ps. Tata Tasiemka

miała szczególne znaczenie. W nieustalonych stosunkach, w pierwszych latach po odrodzeniu Polski, postawa ulicy warszawskiej, w chwilach nieprzewidywanych napięć czy konfliktów, mogła mieć znaczenie niepoślednie czy nawet decydujące. Toteż Piłsudski, dyskretnie i z daleka, ale bacznie, czuwał nad tym, by pozostała ona w ręku Jaworowskiego, którym zażądała dysponować⁴.

Sytuacja taka, kiedy w obawie przed „dalszym ciągiem” rewolucji PPS stosowała zabiegi hamujące, powtarzała się jeszcze kilkakrotnie: w rok później w Krakowie, w roku 1926, a nawet w pewnym sensie w roku 1930 i 1936. Ale to dalsze sprawy.

PRZYPISY

- 1 W gabinecie Juliusza Ignacego Nowaka.
- 2 Witos był przeciwny Narutowiczowi. „Starałem się mu tłumaczyć dość natarczywie – notuje w swych pamiętnikach – że jego rezygnacja (z prezydentury – aut.) leży w interesie państwa”. Postawiony jednak w sytuacji przymusowej wyboru między endeckim obszarnikiem, hrabią Zamoyckim a inż. Narutowiczem nie mógł nie tracąc „chłopskiej twarzy” nakazać posłom z „Piasta” głosować na arystokratę.
- 3 Ks. Marceli Nowakowski – poseł z listy **Związków Ludowo-Narodowe**, profesor seminarium duchownego w Warszawie; ks. Adam Wyrębowski – poseł z **Klubu Chrześcijańsko-Narodowe**; ks. dr Kazimierz Lutosławski – poseł, jeden z przywódców endencji (ZLN), publicysta, przewodniczący komisji konstytucyjnej Sejmu; pos. Karol Wierczak – członek prezydium ZLN, dziennikarz; pos. Stanisław Grabski – profesor wydziału prawa Uniwersytetu Lwowskiego i naczelny redaktor endeckiego „**Słowa Polskiego**”, członek prezydium ZLN; dr Stanisław Stroński (Klub Chrześcijańsko-Narodowy) – profesor romanistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, były poseł na Sejm Galicyjski, redaktor naczelny „**Rzeczypospolitej**”, jeden z najwybitniej-

szych przywódców prawicy, z którego antysemityzmu kpiono ze względu na jego żydowski częściowo pochodzenie; dr Tadeusz Dymowski (Narodowe Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy) – ekonomista, dyrektor towarzystwa „**Rozwój**”. Wszyscy wymienieni, acz reprezentowali trzy kluby w Sejmie, kandydowali ze wspólnej endeckiej listy.

- 4 (**Rajmund Jaworowski, członek PPS, poseł na Sejm II RP, zaufany współpracownik Józefa Piłsudskiego, w 1928 roku utworzył rozłamową PPS – dawna Frakcja Rewolucyjna, szczególnie aktywny w zwalczaniu ruchu komunistycznego. W czasie II wojny światowej członek Związku Walki Zbrojnej – przyp. red.**)
- 5 (**Adam Szczypiorski, historyk, profesor Instytutu Historii Materialnej PAN. Członek PPS, w latach 1928-1930 poseł na Sejm. Później sekretarz generalny Centralnego Komitetu Robotniczego i działacz związkowy. Więzień obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, w latach 1945-1955 na emigracji w Szwajcarii. Ojciec Andrzeja – przyp. red.**)
- 6 Kazimierz Pużak – działacz PPS w 1905 r. w Galicji, później w Rosji. Długoletni więzień Twierdzy Szlisselburskiej. Poseł na Sejm Ustawodawczy. W okresie okupacji jeden z przywódców WRN. W roku 1948 skazany na 10 lat więzienia za działalność przeciw Polsce Ludowej. Obecnie już nie żyje. Zofia Praussowa – działaczka PPS od 1898 r. W pierwszych latach XX wieku blisko współpracowała z Piłsudskim, następnie współczłonkinią Legionów, posłanka, inspektor pracy od 1919 r. W latach 1919-35 radna miasta Warszawy. Zmarła w 1945 r. w Oświęcimiu.
- 7 (**Tata Tasiemka, czyli Łukasz Siemiątkowski. Postać barwna i kontrowersyjna, mieszkanki Woli. Pracował w fabryce pasmanterii jako wstążacz, stąd pseudonim Tasiemka. Bojowiec PPS. Po I wojnie światowej – radny Warszawy. Wykorzystując swoje powiązania polityczne, zorganizował gang, który opanował Kercelak. Gang Tasiemki okupował wolską kawiarnię „Aleksandrówkę”, gdzie odbywały się sądy i dintojry. W 1928 roku Tasiemka stanął**

przed sądem, skazano go na trzy lata, ale po kilku dniach zwolniono – a wykonanie wyroku zawieszono. Po wybuchu wojny Tasiemka zajął się działalnością konspiracyjną, aresztowany – trafił na Pawiak, potem na Majdanek, gdzie umarł na tyfus – przyp. red.)

- 8 Owcześnie prasa, a także wszyscy autorzy wydawnictwa książkowych, opisujący wydarzenia na placu Trzech Krzyży, nazywają go błędnie „Kałużewski”. Kałużewski, który służył w czasie wojny w armii carskiej, był uczestnikiem Rewolucji Październikowej, zaś po powrocie do Polski wstąpił do PPS. Informacje powyższe uzyskałem od zaprzyjaźnionego z nim działacza związkowego z rzeźni, p. Mariana Majewskiego.
- 9 W tym miejscu trzeba jednak prostować relacje uczestników. Starcie z endekami, podczas którego nastąpiła strzelanina, miało – wedle ówczesnych informacji – miejsce w drodze powrotnej pepesowców do OKR, czyli już po uwolnieniu posłów. Wtedy został też raniony w głowę Kałużewski, który potem umarł w szpitalu. Również p. Szczypiorski pisał wówczas w „**Robotniku**” z dnia 13 XII 1922 w artykule pt. „**Endecka bezczelność**”: „*Piszący te słowa, idąc z powrotem* (podkreślenie moje – aut.) *w pochodzie robotniczym ku Alejom Jerolimskim, widział chjenistów, strzelających z bramy*” etc. Następnie „**Robotnik**” z 13 XII 1922 notuje, że ranny był chorąży nazwiskiem Kozłowski, a dopiero nazajutrz dodaje, że Kałużewski podjął sztandar, gdy Kozłowski upadł, i wtedy go ugodziła kula. Nie są to jednak istotne szczegóły.
- 10 „**Przedświt**” 10 IX 1930; List do Redakcji Józefa Łokietka.
- 11 Tadeusz Hołwko: „**Prezydent Gabriel Narutowicz**”, Warszawa 1924. Hołwko, jak się przekonamy, był uczestnikiem wydarzeń. W 1931 roku został zamordowany przez nacjonalistów ukraińskich. ■

Wybrany fragment pochodzi z książki Jerzego Rawicza „**Doktor Łokietek i Tata Tasiemka. Dzieje gangu**”, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1968.